

Podobnie jak wiele innych firm, Pioneer włącza się w szeroki nurt słuchawkowego renesansu, jednak bardzo szybko rosnąca oferta, a także niedawny, wyjątkowy projekt wzmacniacza słuchawkowego U-05 pokazują, że ambicje są bardzo duże. W samej kategorii słuchawek nausznych doliczyłem się aż kilkunastu modeli, wśród których SE-MX9 jest najlepszy.

SE-MX9, SE-MX7 oraz dwa modele douszne (CX9 oraz CX8) tworzą wyodrębnioną gamę o nazwie Superior Club Sound. Mam mieszane uczucia co do skuteczności takiej strategii, przywoływanie „klubowych” hałasów może zawęzić grono potencjalnych odbiorców, a tymczasem ani SE-MX7, ani SE-MX9 na takie szufladkowanie nie zasługują.

W przypadku SE-MX9 Pioneer porzucił wszelkie eksperymenty i dodatkowe układy, takie jak podwójny przetwornik i regulacja poziomu basu, z jakimi mieliśmy do czynienia w SE-MX7. Tym samym flagowiec stał się dość konwencjonalny, co wcale nie powinno nas zniechęcać, aczkolwiek jest to zastanawiające. SE-MX9 to konstrukcja zamknięta, z dużymi przetwornikami – o średnicy 50 mm.

Biorąc pod uwagę kształt i rozmiar nauszników, należy je raczej zaliczyć do grona nausznych, a nie wokółusznych (przynajmniej ja tak je postrzegam). Dość duża masa (nieco ponad 300 g) sprawia, że czuć je dobrze zarówno w rękach, jak i na głowie, choć szeroki pałąk i raczej umiarkowany uścisk pozwalają ten ciężar znosić z łatwością. Jedyne, co może nam przeszkadzać, to dość sztywny skóropodobny materiał (oraz wewnętrzne wypełnienie), z którego wykonano poduszki, oraz ich rozmiar, przyciskający część ucha do głowy. Wynikiem takiej konstrukcji jest również umiarkowana skuteczność izolacji od dźwięków z zewnątrz.

Dostarczony do testów egzemplarz SE-MX9 prezentuje się chyba najbardziej odjazdowo w całej stawce – ma specyficzny kolor (złamanie brązu ze złotem) muszli, wewnętrzne powierzchnie są w ciemnym brązie, takie są też poduszki zawieszane na tle ciemnograficznych elementów. W obszarze styku z głową



Pioneer SE-MX9

pałąk ma strukturę elastycznej gumy, ale jest dość sztywny. Słuchawki wyglądają nowoczesnie i „odważnie”, dostępne są też dwie inne wersje kolorystyczne – czarna i srebrna. Trudno odeprzeć skojarzenia z klasyczną „trójką” kolorystyczną ze świata Apple, którego przenośne gadżety można nabyć w czerni, srebrze i złocie.

Oprócz typowej regulacji pałąka (długość), muszle można obracać o 90 stopni, a także lekko pochylać. U dołu każdej muszli (kabel wystarczy podłączyć do jednej z nich) zainstalowano gniazdo 3,5 mm zaślepienie gumowymi zatyczkami – usuwajmy je z uwagą, bo takie

ODSŁUCH

Producent zadbał o dostarczenie akcesoriów, które pozwalają korzystać ze słuchawek w każdych warunkach i z każdym sprzętem, dlatego bez obaw, ale z dużymi oczekiwaniami podłączyłem SE-MX9 do iPhone'a i iPada. W obydwu przypadkach nie ma większych problemów, uniwersalna, 32-omowa impedancja dobrze się sprawdza, bez kłopotu można uzyskać wysokie poziomy głośności. Brzmienie w takiej kombinacji jest nieco przyciemnione, ale miłośnicy potęgi i mocnego basu się nie zawiodą. Średnie tony nie są wyraźnie cofnięte, jednak nie jest to dźwięk błyszczący, nie iskrzy też w zakresie wysokich tonów, co pozwala urządzać długie sesje, nawet ze słabymi nagraniami, o ile nie zmęczą nas same niskie tony. Poznanie wszystkich zalet Pioneer'a wymaga jednak sięgnięcia po lepsze układy cyfrowo-analogowe niż te, jakimi dysponuje sprzęt przenośny, przynajmniej klasy popularnych smartfonów. Możliwa do osiągnięcia jest nawet lepsza równowaga tonalna, chociaż SE-MX9 zawsze będą przejawiać skłonność do generowania obfitego, zaokrąglonego dołu. Pozostawienie średnicy pół kroku z tyłu, zwłaszcza w jej wyższym podzakresie, powoduje charakterystyczną nosowość, czytelną na wokalach, mniej wyraźną na instrumentach.

maleństwa łatwo się gubią. Producent dostarcza dwa przewody: „domowy” ze spiralną sekcją, dzięki której kabel rozciąga się od 2 do 3 m, oraz „mobilny” o długości 120 cm; na nim zainstalowano 3-przyciskowy pilot w konfiguracji MFI (Made for iPhone/iPad/iPod), choć na pudełku znalazłem także logo zielonego robocika (Android) z adnotacją, że w takim przypadku działa tylko środkowy przycisk i mikrofon.

Z ostatniej chwili – do gamy kolorystycznej SE-MX9 dołączyła kolejna, krwistoczerwona wersja.

Gitary grają cieplej i bez ostrości, brzmienie jest zazwyczaj obszerne i miękkie, ale z dobrym materiałem potrafi się otworzyć, pokazać dobrą przejrzystość, a zawsze uniknie ostrości i metaliczności.

SE-MX9

CENA: 1360 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

50-mm przetworniki w muszlach wcale nie największych. Cztery wersje kolorystyczne.

FUNKcjONALNOŚĆ

Komplet akcesoriów na różne okazje.

BRZMIENIE

Mocny, ciężki bas determinuje charakter tych słuchawek – kochaj albo znuć.

Typ:	nauszne, zamknięte
Masa [g]:	305
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,2/2-3
Wtyk [mm]	3,5/6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst./MFI/Android)	tak/tak/nie
Inne	miękkie etui transportowe, dwa komplety kabli, adapter samolotowy



Z takim kompletem akcesoriów SE-MX9 świetnie sprawdzą się w każdym otoczeniu, w domu i w podróży – jest nawet adapter samolotowy.